N. 9 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 837 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 2 marca, 1850.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w r. 1849, czytane na 9tem zgromadzeniu d, 22 lutego b. r. — Fabrykacya cukru na Ukrainie. — O uprawie chmielu i marzanny.— Uwagi nad młocarniami. — Najpewniejsze lekarstwo przeciw wodnej puchlinie u owiec.— Wiadomości handlowe, z Przemyśla, Wiednia, Pesztu, Wrocławia, Sadogóry i Lwowa. — Uwiadomienie.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w roku 1849,

czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r.

Już blisko rok upływa od ostatniego naszego posiedzenia, a jednak w stosunkach krajowych nie zaszła dotąd żadna jeszcze zmiana. Równie jako wtenczas tak i tą razą zawdzięczamy możność zebrania się czcigodnemu Szefowi kraju, którego miło nam jest liczyć w gronie członków Towarzystwa naszego.

Niezmienny dotąd stan przechodowy, w jakim się kraj nasz znajduje, był też przyczyną że się nie odbyło zeszłego roku zgromadzenie letnie stosownie do przepisu §52 ustaw. Jednakowoż Komitet zważając, że Towarzystwo gospodarskie jest jedynym teraz organem, przez który dolegliwości krajowe i zaradcze im środki Rządowi centralnemu przedłożone być mogą, nie omieszkał korzystać ze swego stanowiska, jak to szanownemu zgromadzeniu w ciągu niniejszego sprawozdania okazanem będzie.

Zresztą zechcą się może szanowni członkowie z aktów tyczących się korespondencyj z Ministeryum rolnictwa i górnictwa przekonać, że Komitetowi nie zbywało na szczerych chęciach, aby złemu zaradzonem być mogło. Ważniejsze z tych korespondencyj będą w VIII tomie Rozpraw Towarzystwa umieszczone. Przed sprawozdaniem z czynności Komitetu, wypada wspomnieć wprzód o kongresie rolniczym, odbytym w zeszłym roku w Wiedniu pod przewodnictwem p. Ministra rolnictwa i górnictwa.

Delegowani Towarzystwa, na przeszłem zgromadzeniu wybrani, nie omieszkali dopełnić ściśle instrukcyj, które im z polecenia ostatniego zgromadzenia udzielone zostały; przystąpili więc do głosowania nad przedmiotami tamże rozbieranemi tylko po przekonaniu się, że nie stanowią praw zaprowadzić się mających, ale podają jedynie objaśnienia i rady, których Ministeryum od kongresu w celach kulturę krajową obchodzących zażądało.

Głównemi przedmiotami narad kongresu były:

1.) Organizacya Towarzystw gospodarskich;
2.) Sprawa nauki gospodarskiej;
3.) Rzecz o lasach;
4.) O podziale i skupianiu gruntów; nakoniec
5.) O zregulowaniu prawa do użycia wody w celach gospodarskich i fabrycznych.

Toczone rozprawy i zapadłe uchwały zostały ogłoszone drukiem przez Ministeryum, które 100 exemplarzy tegoprotokółu do rozdania pomiędzy członków naszych przysłało.

Z tych więc protokółów można najlepszą powziąść wiadomość o czynnościach i dążeniu kongresu; o czem tu w krótkości napomkniemy.

Co do 1go. Rzecz o organizacyi Towarzystw, które podług projektu ministeryalnego zakrawać miały na politycznourzędowe korporacye, została przez kongres zadowalniająco rozstrzygnięta: gdyż Towarzystwa gospodarskie zawarowały sobie samoistność stowarzyszenia uzupełniającego się przez wolny wybór stowarzyszonych; a przytem uzyskały o tyle wpływu na sprawy kultury krajowej, że Ministeryum we wszystkich tych sprawach nie tylko wnioski Towarzystw przyjmować, ale i o ich zdanie zapytywać postanowiło.

Zawarowało sobie jednak Ministeryum wiadomość o ustawach i o organizacyi rozgałęzienia się Towarzystw gospodarczych na filie.

Co do 2go. Względem kształcenia gospodarzy wiejskich stanęła uchwała, aby już w szkołach parafialnych i trywialnych ten przedmiot obrabiano. Dalsze wykształcenie praktyczne zostawiono usiłowaniom Towarzystw gospodarskich, przez zakładanie gospodarstw wzorowych i zachęcanie do zakładania takowych, gdzieby młodzież wiejska miała sposobność wprawiać się do swego zawodu.

Dla wyższego wykształcenia agronomów uchwalono za dostateczne, wykładanie odpowiednich przedmiotów na instytutach politechnicznych i wszechnicach: gdyż większość, poszedłszy za zdaniem profesora Hlubeka, uważała wyższe zakłady agronomiczne, kosztem rządu utrzymane, za nieodpowiadające celowi.

Co do 3go. Ważność przedmiotu o lasach spowodowała wszechstronny jego rozbiór, co też przez znaczną ilość członków kongresu z zawodu leśniczego ułatwionem było. Jednak właśnie przewaga ludzi fachowych zagrażała właścicielom lasów dotkliwem ograniczeniem własności, przez poddanie lasów pod szczegółowy wpływ władzy; co jednak tylko co do lasów korporacyj i gmin przyjęte zostało.

Uważano jednak ze stanowiska ekonomicznego za potrzebne, aby i prywatnym lasom udzielona była szczególna Rządu opieka. Zadowalniająco rozstrzygniętą została rzecz o nauce leśnictwa, gdyż jednogłośnie zgodzono się na potrzebę, aby w każdej prowincyi otwartą została kosztem Rządu szkoła leśnicza.

Co do 4go. Ważna przy teraźniejszych zmienionych stosunkach kwestya o podziale i skupianiu gruntów, po wszechstronnym rozbiorze o tyle załatwioną została, że uznano potrzebę ażeby dano najmożliwsze ułatwienie w skupianiu czyli regulowaniu własności ziemskich, przeciwnie zaś aby podziałom gruntowych komplexów stawiać wszelkie możliwe trudności.

Nie uważano jednak za stosowne oznaczyć pewną ilość morgów jako *minimum*, do którego gruntową parcelę podzielić można; lecz zostawiono tę rzecz w każdym pojedynczym wypadku do rozstrzygnienia przyszłej władzy reprezentacyjnej od gminy aż do sejmu krajowego.

Co do 5go. Uporządkowanie praw do użycia siły wody nie zostało ostatecznie rozstrzygnięte, gdyż okazał się wielki samolubny opór ze strony reprezentantów industryi, chcących zagarnąć dla siebie wszelką siłę wodną. Przez ten to kontrowers między industryą a rolnictwem obudzone zostały dążności stronnicze, w których nasi delegaci udziału mieć nie mogli: gdyż u nas właściciele dzieł wodnych są prawie ogólnie oraz gospodarzami wiejskiemi. Z naszego zaś stanowiska wspomnieliśmy, że do tego przedmiotu należy także osuszenie a więc obowiązek gruntów przepuszczania nadmiaru wody z wyższych położeń; co też należycie uwzględnionem zostało. Delegaci tutejsi nie przepomnieli także przedstawić różnych potrzeb krajowych, stosownie do polecenia Komitetu, które przez Ministeryum uznane zostały, lecz dla braku czasu pod rozprawy przyjść nie mogły.

W ogólności cel i dążności kongresu były zadowalniające, skutek zaś o tyle korzystny, iż się spodziewać można, że Ministeryum nie przepomni uchwał doradczych ze strony znakomitych gospodarzy, powodowanych interesem materyalnym ogółu.

Prócz tego każdy z delegatów miał sposobność zaczerpnąć nie jedną nową wiadomość z obszernego zawodu gospodarskiego.

Byłoby do życzenia żeby takie kongresa w pewnych czasach zwoływane były.

Przejdźmy teraz do szczegółowych czynności Komitetu w przeciągu zeszłego roku.

I. Wydział rolnictwa i ogrodnictwa.

1.) Ministeryum rolnictwa i górnictwa nadesłało 12 maja p. r. wniosek L. Epsteina, właściciela fabryki wyrobów bawełnianych w Pradze, tyczący się zaprowadzenia uprawy *marzanny* czyli krapu w państwie austryackiem, z wezwaniem abyśmy donieśli Ministeryum jak dalece uprawa tej rośliny farbierskiej jest w Galicyi rozszerzoną i o ile jej, własności gruntu i klimatu naszego sprzyjają?

Roślina *marzana* czyli krap (*Rubia tinctorum*) rośnie dziko w południowej Europie po polach i na miedzach, przyswojona atoli uprawia się obficie w północnych Niemczech i nasz klimat, zwłaszcza na Podolu i Pokuciu niezawodnie zniesćby mogła. Niektóre powincye Niemiec i Holandyi ciągną ogromne zyski z uprawy marzany. W tej roślinie korzeń stanowi cały artykuł zysku, gdyż wydaje jedną z najpiękniejszych farb czerwonych. Korzenie główne do wyrobienia w sobie obfitej i w najlepszym gatunku farby, potrzebują lat trzech i gruntu głęboko uprawnego; najlepszy będzie grunt rędzinny miernie pulchny, czyli tak nazwany jęczmienny 1 klasy; rola musi się świeżo gnoić i najstaranniej wyrobić; orze się zwykle dwa razy w jesieni, a doprawia resztę na wiosnę.

Komitet pospieszył d. 1 czerwca z odpowiedzią że klimat i grunt byłyby sprzyjające uprawie tej pożytecznej rośliny farbierskiej w naszym kraju; ale że w terazniejszych stosunkach trudno się wziąć do uprawy tej rośliny, nie małego zachodu wymagającej, gdy nawet do uprawy zwyczajnych ziemiopłodów naszych, trudno u nas o robotnika. Nadto brak zupełny fabryk w kraju nie mógłby zapewnić korzystnego odbytu tego produktu. Przy tej sposobności nie omieszkał Komitet zwrócić uwagi Ministeryum na zamachy na jakie u nas własność miejscami jest wystawiona, co wcale gospodarzy nie może zachęcić do jakichkolwiek polepszeń w rolnictwie, i że tylko bezzwłocznem zaprowadzeniem policyi polowej mogłoby się temu złemu zaradzić.

2.) P. Ferdynand Hosch, właściciel Grybowa w obwodzie sandeckim, doniosł Komitetowi o rezultacie doświadczeń, jakie robił z uprawą pszenicy z wyspy ś. Heleny, której w r. 1847 kupione $7^1/_2$ garnca zasiawszy w drugiej połowie października na koniczysku w piątym roku pognoju, zebrał półdziewiąta korca, które na rozpłodzenie dalej uprawia i zawiadomił iż tej pszenicy, naszemu klimatowi i glebie bardzo sprzyjającej, można u niego nabyć. Okazująca się ztąd nadzwyczajna plenność tego rodzaju pszenicy, powinnaby może zachęcić gospodarzy naszych do jej zaprowadzenia.

3.) Z korespondencyj od członków Towarzystwa z różnych okolic dowiaduje się Komitet, że kartofle w przeszłym roku nie wydały wprawdzie tak obfitego co dawniej plonu, że jednak niszcząca je zaraza zwolna ustępuje: gdyż tylko miejscami rzeczywiście pojawiła się, a niektóre gatunki jak n. p. u Xięcia Jerzego Lubomirskiego w Rozwadowie gatunek angielskich białych ziemniaków zupełnie był wolny od niej, nawet podczas największego grasowania tejże, i że dodziśdnia jak najdoskonalej się przechowuje. Tuszymy więc że ta roślina, tyle w gospodarstwie pożyteczna, nie zniknie zupełnie z naszych obszarów.

4.) Gdy do zakresu rolnictwa należą nie tylko wszelkie czynności i dążenia do podniesienia tej gałęzi zatrudnień ludzkich; ale i dążenia zapobiegające szkodliwym rolnictwu pojawom, wspominamy tu o krokach jakie z powodu pojawienia się szarańczy w przeszłym roku we wschodnich częściach naszego kraju przedsięwzięte zostały.

Komitet dowiedziawszy się z publicznych wieści o pojawieniu się tej strasznej plagi, nie omieszkał natychmiast wezwać kilkunastu w tamtych okolicach osiadłych członków Towarzystwa o udzielenie sobie dokładniejszej o tem wiadomości, którą też od kilku odebrał. Gdy prawie jednocześnie c. k. komisarz obwodowy Łucki, wysłany do Horodenki w celu kierowania środkami do niszczenia szarańczy, zwrócił uwagę naszego Towarzystwa na grożącą ztąd klęskę, przeciw której środki przez urzęda cyrkularne zadysponowane, były podług jego zdania niedostateczne; nie omieszkaliśmy więc natychmiast donieść o tem z naszej strony wysokiemu c. k. Prezydyum Rządu krajowego i wysokiemu Ministeryum rolnictwa i górnictwa, wzywając ich o skuteczniejszą pomoc tak do wyniszczenia samej szarańczy, jako też co do ulżenia w opłacie podatku dla posiadaczy ziemskich, przez nią uszkodzonych.

Wysokie Prezydyum krajowe w odpowiedzi na powyższą relacyę, przysławszy opis tego owadu i sposób jego niszczenia, skłoniło się do tego aby Komitet wysłał na miejsce jednego z członków Towarzystwa, w celu robienia postrzeżeń naukowych. Kiedy jednak Komitet oświadczył, iż dla szczupłości funduszów nie może tego kosztem Towarzystwa dopełnić, i kiedy jednoczesnie Ministeryum rolnictwa w skutek wyżej wspomnionej relacyi Komitetu rozporządziło, ażebyśmy się znieśli z komisyą naukową, wyznaczoną do śledzenia i wytępienia szarańczy, i ażeby sprawozdanie tej komisyi przez nasze Towarzystwo do Ministeryum przesłane zostało; przeto dostojny Szef kraju, ze zwykłą sobie gorliwością gdzie chodzi o dobro powszechne, dla wspólnego naradzenia się przybył na posiedzenie Komitetu d. 6 września 1849 r. Na tem posiedzeniu uchwalono, aby p. profesor Lipiński, zastępca członka Komitetu, na koszt publiczny udał się niezwłocznie w obwody tą klęską nawiedzone i przyłączył się do komisyi, złożonej z naczelnika obwodu, fizyka i dwóch posiadaczy, których miejscowy naczelnik w porozumieniu się z naszym delegatem wyznaczał. Sprawozdanie z działań tej komisyi przedłożył Komitetowi p. profesor Lipiński, które stosownie do otrzymanego polecenia, przesłane zostało do Ministeryum, a które w 8ym tomie Rozpraw umieszczone będzie. Co się zaś tyczy ulgi w podatkach dla poszkodowanych posiadaczy ziemskich, Prezydyum krajowe zawiadomiło Komitet iż stosownie do rozporządzenia byłej kancelaryi nadwornej z d. 28 października 1828, l. 4,553 władze polityczne są upoważnione, prośby właścicieli ziemskich przyjmować, szkody przez szarańczę zrządzone likwidować i podatki opuszczać.

4.) Członek nasz wielebny xiądz Michał Pietrusiewicz, paroch Wierczański, obwodu stryjskiego, przysłał Komitetowi rozprawę o wyborze roślin sadowych do rozpoznania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Fabrykacya cukru na Ukrainie.

Kiedy Polska zachodnia pracowała z wytężeniem nad swojem wykształceniem, nad mową ojczystą, kiedy razem z całą Europą szła w postępie nauk i idei swobód narodowych, i wyrabiała wielkie zmiany, których przed dwoma dożyliśmy laty, Ukraina polska robiła cukier.

Żadna część Polski w tak krótkim czasie do tak wysokiego stopnia nie wzniosła tej gałęzi przemysłu rolniczego. Prohibicya jest tam dźwignią a pańszczyzna nieuregu-

lowana podstawą fabrykacyi cukru. W dziesięciu leciech powstało do 200 fabryk cukrowych na Ukrainie. Właściciele ziemscy milionowe otrzymują z nich zyski. Ztąd ruch handlowy, ruch przemysłowy. Bez miary sypią się tam ruble, zbytek i chciwość zysku podniosły głowę. Sądziłby kto, że przemysł podniesiony do takich rezultatów materyalnych znalazł głębokie nauki przyrodzone i techniczne w tych co go pielęgnują? Bynajmniej. Świadomość przedmiotu bardzo tam rzadkim jest wyjątkiem, pańszczyzna tylko jest podstawą cukrowarstwa na Ukrainie: albowiem w ilości buraków cała jego leży potęga. Niezmierzone obszary ujrzysz tam uprawiane tą rośliną, bez machin używanych za granicą, wszystko chłopem. Coż dopiero zbiór? wszystko co żyje od 10 lat do 54 kopie buraki, a buraki obficie się rodzą, materyał opałowy nie drogi, cukrownictwo więc na Ukrainie szybko i najpomyślniej rozwijać się musi, zwłaszcza przy protekcyi urządzeń celnych: mączka bowiem cukrowa opłaca cło wysokie, a cukier rafinowany zagraniczny całkiem jest zabroniony. Z tego powodu przy wszelkich warunkach tańszej niż gdzie indziej produkcyi, odbyt po wysokich cenach jest zapewniony.

Powiat czerkaski jest właściwą stolicą tej gałęzi przemysłu. Jest bowiem w nim 15 fabryk cukrowych. Sam hr. Bobryński w dobrach swych Śmiłańskich ma 4 fabryki i 1 rafineryą, która przerabia surowy produkt własnych i obcych fabryk. Od niego wychodzi rocznie 40,000 pudów (1 = 40 f.) cukru. Uprawą buraków zarządza sama fabryka, bo, *są to jego słowa*, nie mógł sobie dać rady z administracyą dóbr ciągle w scysyi stojącą z fabrykami. Oddalił więc wszystkich miejscowych oficyalistów, a oddawszy uprawę pod zarząd ogólnego dyrektora fabryk, sprowadził tylko obznajmionych z nowym stanem gospodarstwa zagranicznych ludzi i corocznie 1,000 dziesięcin burakami uprawia. Jego cukier w całej tej części Rosyi znany, nie ustąpi żadnemu najpiękniejszemu z zagranicznych rafineryi pochodzącemu. Ale też hr. Bobryński człowiek światły, członek różnych rolniczych i przemysłowych towarzystw, jest znawcą i fabrykantem i sam pracuje tam gdzie idzie o poprawę i wydoskonalenie wyrobu.

Pierwsza fabryka cukrowa hr. Brobryńskiego znajduje się we wsi Śmiławie, na wielkim trakcie pocztowym z Dźwinogródki do Czerkas, o 26 wiorst od tegoż miasta. Fabryka ta założona w r. 1838 o 12 prasach, urządzoną została w r. 1845 na siłę pary. Przerabia dziennie 360 bierkowców (1=400 f.) buraków, a w czasie kampanii fabrycznej zatrudnia 500 robotników męzkich, 70 żeńskich i 70 koni i 209 wołów roboczych. Koszta nakładowe wynoszą 160,000 rubli sr. W sześciu piwnicach można 25,000 bierkowców buraków pomieścić. Pod buraki idzie 600 dziesięcin (1=2400° kw.) roli, której ziemia składa się z czarnej próchnicy z piaskiem zmięszanej. Z dziesięciny zbierają 70—100 bierkowców buraków. Oprócz tego zakupuje fabryka z sąsiednich dóbr i od włościan 7—10,000 bierkowców buraków po 45—60 kopiejek. Druga fabryka hrabi Bobryńskiego znajduje się we wsi Bałakławie o 6 wiorst od pierwszej, pracuje o sile pary i posiada pras 12. 140 robotników zatrudnia nieustannie, a w czasie właściwego wyrobu dochodzi liczba tychże do 340 mężczyzn i 60 kobiet i 160 roboczych wołów. Wartość budowli i machin oszacowana na 150,000 rubli sr. Fabryka przerabia dziennie podobnież 360 bierkowców buraków, zakupuje około 8,000 bierkowców i 600 dziesięcin uprawia tą rośliną.

Trzecia fabryka jest we wsi Jabłonówce o 8 wiorst od Śmiławskiej, a o 34 wiorst od Czerkas oddalona. Założona w r. 1838, a dziś na siłę pary urządzona, pracuje 12 prasami, zatrudnia zazwyczaj 140 ludzi, a podczas kampanii fabrycznej 340 mężczyzn i 60 niewiast i przerabia dziennie 360 bierkowców buraków. Platancye burakowe obejmują 400 dziesięcin gleby obfitej w humusowe pokłady. Piwnice fabryczne mieszczą 40,000 bierkowców. Produkcya roczna wynosi tu 18—20,000 pudów surowcu cukrowego. Produkt ten wraz z produktem z pomienionych dwóch fabryk i z czwartej fabryki Gruszewskiej, w powiecie Czehryńskiem (34 wiost od Czehryna, wyrabiającej dziennie 120, a rocznie przeszło 25,000 bierkowców buraków), przetapia rafinerya w Śmiławie i wydaje jak wspomnieliśmy cukier najprzedniejszy, nieustępujący w niczem zagranicznemu. Dyrekcya fabryk wszystkich powierzona ludziom zagranicznym, a naczelnictwo tychże jest w ręku francuza Dupan. (*Dokończenie nastąpi.*)

O uprawie chmielu i marzanny.

Chmielu kraj nasz potrzebuje nie mało, powinienby go potrzebować z każdym dniem więcej, bo konsumpcya piwa bez porównania większą być powinna aniżeli jest — piwo albowiem nie jest niczem innem, tylko płynnym chlebem. Marzanna jest artykułem handlu światowego a o takie artykuły właśnie dzisiaj koniecznie wypada się starać, gdyż inne pewnego odbytu nam nie obiecują, a bez pewnego odbytu, nie ma pewnego dochodu a bez tego przemysł krajowy, nie mając podstawy, dźwignąć się nigdy nie może.

Uprawa chmielu i marzanny jednakowoż tymczasem zaledwie gdzie na wsi przedsiębraną być może a to tak dla braku oborniku, jako też i dla braku dość tanich rąk. Lwów powinien zostać stolicą chmielu i marzanny, on ma wszystkie warunki potrzebne do ich uprawy a w nim zasiadający Komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego całego swego wpływu użyć powinien, aby na dość znacznych gruntach Lwowa zaprowadzić uprawę chmielu i marzanny. Magistrat i Rada miejska ze swojej strony do tego przyczynić się gorliwie powinny, bo to uczyniwszy nie potrzebowałyby tak często do składek na ubogich zachęcać. Za przykładem Lwowa poszłyby wkrótce miasta obwodowe a Galicya mogłaby mieć zjakie pół miliona złr. m. k. czystego rocznego zysku z uprawy chmielu i marzanny. Zyskałyby i wsie na tem, gdyż nie współubiegałyby się z niemi miasta w produkcyi zboża, gdyż miałyby większą łatwość do produkowania piwa dla pracowitego ludu, który nie z samego lenistwa, ale i z powodu ladajakiego pożywienia i dla opilstwa gorzałczanego, pracować nie chce tak jakby to w dzisiejszych okolicznościach pracować mu należało.

Dałby Bóg, żeby myśl moja w życie przeszła, uprawa chmielu i marzanny nie byłaby wprawdzie naśladownictwem obcego przemysłu ale dalibóg! lepiej robić to, co się samo w domu nastręcza, aniżeli naśladować. Miast naszych pewnie nie zatrudnimy skutecznie wyrobami bawełnianemi, ani wyrabianiem bronzów lub zegarków i t. p. starajmy się przeto zatrudnić je tem, czem je najłatwiej a pewnie i najkorzystniej zatrudnić można. Kto ma uszy, niechaj słucha! *K. J. Turowski.*

Uwagi nad młocarniami.

Opis młocarni w n. 5 Pamiętnika podany skłania mnie przesłać niektóre w tym przedmiocie spostrzeżenia.

Nie będę tu rozbierał różnych młocarń, bez wątpienia te z nich są najlepsze, które najmniejszą siłą poruszać się dają, a w pewnym czasie n. p. na godzinę najwięcej i najdokładniej wymłacają, a wreszcie najmniej się psują: różnica w koszcie na pareset reńskich tu nie wiele stanowi. Kto już oddawna w gospodarstwie młocarni używa, pewnie się na powyższe twierdzenie zgodzi.

Idzie tu więc najprzód o mechanika zręcznego i pilnego, a przytem obstalunkami nie obarczonego, a powtóre po wystawieniu już młocarni o to żeby ta zrujnowaniu nie uległa. W tej drugiej okoliczności myślę niektóre uwagi dołączyć. Wszyscy mechanicy na to się zgadza-

ją, że jeśli młocarnia będzie w czystości utrzymana, nie łatwo podpadnie zepsuciu, to jest bardzo naturalne, albowiem jeśli się prochy obczyści i panewki otworzy, to każdy widzi czyli co gdzie zaczęło się psuć, i zaraz temu zaradzi zapobiegając większej dezolacyi. Najgłówniejszą jednak rzeczą iest napuszczanie panewek oliwą, bo jeśli te tylko na kilka minut zostaną suche, to zaraz mosiądz poczyna się wycierać, a gdy raz czop żelazny nabierze na siebie powłoki mosiężnej, już wtedy trudno dać radę, potrzeba czopy szlufować tłuczonem szkłem lub bruskiem, jakiego się do kos używa, i to niezupełnie pomoże. Po wytarciu panewek walce osiadają, wychodzą z horyzontalności i paraleli do innych kół, młocarnia idzie ciężko, a przy większem natężeniu koni, wszystko się rozrusza i łatwo coś zgruchocze, a młocarnia zostaje bez użytku.

Dogląd młocarni zdaje się być tak prostą i łatwą rzeczą, iżby o tem wspominać nie warto było, a przecież nie wiem czyli to przypisać niewiadomości i lekceważeniu, czyli też lenistwu lub natłokowi robót, lub wreszcie brakowi ludzi podrzędnych, iż rzadko widzieć młocarnię starannie pielęgnowaną.

P. Schuman twierdzi, iż gotów ręczyć na lat dziesięć za swoje młocarnie, jeśli panewki codzień czysto wytarte i świeżo oliwą napuszczane będą. Uskutecznienie jednak tego w czasie dnia zabierałoby wiele czasu, a w nocy ze światłem nie zwykło się koło młocarni robić, więc i ten przepis do zachowania trudny; potrzeba zatem szukać środków, aby zapobiedz nabijaniu się prochów do panewek.

Używają pospolicie do zatykania dziurek w panewkach, którędy się oliwa napuszcza, kołeczków drewnianych, lecz te przez drzenie maszyny wyskakują. P. Schuman daje w swoich maszynach śrubki zamiast kołeczków i gwint w panewce; ale pominąwszy niedogodność śrubowania i gubienia się śrubek, zawsze jeszcze przytem pył naciska się i z oliwą w panewki zachodzi.

Bardzo prosty a celowi ze wszech miar odpowiedny sposób widziałem w młocarni zresztą lichej, to jest: na płaskiej panewce nad dziurką, przez którą oliwa się napuszcza, przystosowana jest zasuwka a raczej zakrętka, jaka zwykła się znajdować na kłudkach do zasuwania dziurki od klucza. Takowa zasuwka że wszędzie szczelnie przylega, a ma gładką powierzchnię i łatwo z niej proch zczyścić, wcale takowego do wnętrza dziurki nie dopuszcza, i z pewnością oliwa nalana do czopa dojdzie. Dobrze jest mieć gruby pędzel ze szczeciny z którym jeden człowiek postępując prochy zmiata i zasuwki odkręca, a drugi oliwy napuszcza i zamyka, tym sposobem spiesznie i dobrze smarowanie się odbędzie.

P. Malarski, który tu przed parą miesiącami przesypał młocarnię zrujnowaną Grenfieldowską trzykonną, młócącą czterma końmi na godzinę najdokładniej chociażby wilgotnej pszenicy kóp cztery, a teraz robi za 550 złr. nową młocarnię do nowego folwarku, przyrzekł takową w tym sposobie urządzić, że do każdej panewki z łatwością dostać się będzie mozna, i do tychże nie tylko przystować opisane tu zasuwki, ale prócz tego próbować przyrządzenia skórzanych torebek, któreby się kończyły w kiszkę na walec obtoczony zachodzącą, a z boku panewki szczelnie zakrywały, i tym sposobem wcale nie dopuszczały wciskania się pyłu do środka.

Myślę że na tej poprawie wiele utrzymanie młocarń zyska, więc ją do uwagi posiadaczów młocarń przedstawiam.

Łanowce, w ob. czortkowskim, 18 lutego 1850.

Leon Rogowski.

Najpewniejsze lekarstwo przeciw wodnej puchlinie u owiec.

Niejaki Klös na Szląsku pruskim wypróbował, iż gips z solą kuchenną zmieszany, jest niezawodnym w tem razie środkiem. Odkąd swoim owcom zaczął dawać soli z gipsem, wodna puchlina nie wróciła ani razu do jego owczarni, pomimo słot tej chorobie sprzyjających. Dwa razy do roku trzeba owcom dać tej prezerwatywy, raz wkrótce przed strzyżą, a drugi raz na początku listopada. Do 3 garncy soli bierze się $1\frac{1}{2}$ garnca gipsu drobno sproszkowanego. Ilość ta jest dostateczną dla 100 owiec; zadaje się owcom przez dwa tygodnie po 2 razy na tydzień, czyli w ogóle w czterech daniach.

Wiadomości handlowe.

Z Przemyśla, 28 lutego. Podczas gdy w innych krajach ziemianie mają mnóstwo bardzo ważnych i dla gospodarstw zbawiennych przywilejów, i tak: na zaspokojenie podatków nie wolno im jest zajmować inwentarzy potrzebnych do prowadzenia i utrzymywania gospodarstwa ani sprzętów rolniczych, ani innych podobnych ruchomości i pewna nawet ilość produktów zostawioną być musi przy gruncie i wyjętą jest tak od sądowego jak i administracyjnego ujęcia; u nas w Galicyi nie ma żadnej ustawy dotyczącej procedury przy realizacyi zaległości podatków. Sekwestrator zjeżdża na grunt i zabiera co mu się tylko podoba, a potem przez licytacyę sprzedawane bywają zabrane przedmioty, nawet poniżej produkcyjnej wartości, bo oczywiście nikt zwykle nie licytuje prócz izraelitów wszelakiego zysku chciwych. Na dowód tego starczy: iż zeszłego tygodnia zakupiła liga tutejszych żydków kilkaset korcy zasekwestrowanego zboża drogą licytacyi niemal za połowę wartości: bo gdy u nas obecnie kosztuje korzec pszenicy 15 a nawet 16 złr., żyto 11 złr., jęczmień 10 do 11 złr., owies 6 do $6\frac{1}{2}$ złr. w. w. sprzedano 250 korcy żyta po 3 złr. 3 kr. do 130 korcy, jęczmienia po 2 złr. 24 kr. i tyleż owsa po 1 złr. 24 kr. m k. a 200 sągów jodłowego drzewa w lesie o półtory mili od Przemyśla po 40 kr. m. k. Że takie postępowanie jest jedną z głównych przyczyn podupadłego stanu własicieli ziemskich w Galicyi, nie potrzeba podobno dłużej dowodzić.

Paszy brak u nas wielki, bo jej niemało wypotrzebowano dla wojsk rosyjskich, cetnara przeto siana nie kupi od 1 złr. 20 kr. m. k. Za garniec 31 stop. okowity z 8% anyżu dostać można w większych partyach 1 złr. 6 kr. m. k.

Wiedeń, 23 lutego. Cena korca pszenicy $18\frac{1}{2}$ do $19\frac{1}{2}$ złr., jęczmienia 11 złr., owsa $8\frac{1}{4}$ złr. w. w. Okowity przy żwawym odbycie stopień w wiadrze $24\frac{1}{2}$ kr., spirytusu wiadro 15 do $18\frac{1}{2}$ złr. m. k. stosownie do stopnia tęgości. Cena funta mięsa 13 kr. m. k. Na ostatnim targu było 1640 sztuk wołów z różnych okolic. Płacono za cetnar po 49 do 52 złr. w. w.

Peszt, 20 lutego. Temi dniami zakontraktowano cały zbiór rzepaku państwa Monobachskiego (około 10,000 korcy) po $6\frac{1}{4}$ złr. m. k. za korzec.

Wrocław, 15 lutego. Kilka partyj wełny rosyjskiej sprzedano temi dniami po 85 złr., węgierskiej po 75 złr., wełny jagnięcej po 120 do 128 złr. wełny z padłych owiec po 93 złr. sr. za cetnar. Dowóz wełny węgierskiej i galicyjskiej, wynoszący obecnie do 600 cetnarów, spodziewany jest tu jeszcze większy.

Sadagóra, 26 lutego. O spodziewanym wywozie naszych produktów do Siedmiogrodu nie ma ani mowy, dla tego też ceny zboża spadły. Na tutejszych targach płaci się teraz za korzec pszenicy 8 złr. 30 kr., za korzec żyta 7 złr, korzec jęczmienia 5 złr., korzec owsa 4 złr., korzec kukurudzy 4 złr. 30 kr., korzec hreczki 6 złr. 15 kr. w. w. przeto można każdego gatunku zboża o 2 złr. w. w. taniej dostać niż przed dwoma miesiącami; rogacizna zaś znacznie poszła w górę odkąd na granicy od Multan i Besarabii cło wchodowe od niej na nowo opłacać trzeba. Do terazniejszej drożyzny na bydło przyczynia się także i to, że wieśniacy teraz się za niem ubiegają a oprócz tego przybywający liczni spekulanci żydowscy z Galicyi na targi do Czerniowiec, Seretu, Suczawy i Radowiec, ciągle woły skupują płacąc za parę 100 do 130 złr., a zatem o 20 do 30 złr. więcej niż w listopadzie i grudniu r. z. Właściciele gorzelni uskarżają się powszechnie na złe wydatki; z tej to przyczyny kilka gorzelni przestało pędzić, nie chcąc się przy terazniejszych niskich cenach wódki narażać na widoczną stratę. Mimo największych starań, jakie sobie tutejsi właściciele dóbr zadawali, aby na mocy układu z dawnymi poddanymi swymi, zapewnić sobie pomoc tychże w robotach polowych na przyszłe lato, bardzo mało się komu powiodło takowy układ do skutku przyprowadzić: ponieważ chłop tutejszy w ogólności ma się dobrze. Niektórzy właściciele dóbr ułożyli się z włościanami za następujące ceny: od zerznięcia i postawienia w półkopki 1 falczy (Falcza = 2880 sążniom czworobocznym) żyta albo pszenicy 4 złr. m. k. — od skoszenia i powiązania 1 falczy jęczmienia, owsa albo hreczki 2 złr. 24 kr. m. k., od posadzenia, okopania, tudzież wykopania 1 falczy kartofli 8 do 10 złr., od dwurazowego okopania, wyłamania i wyłuszczenia tudzież zniesienia 1 falczy kukurudzy do kosza 6 złr. m. k., od skoszenia i zgrabania w kopy siana z 1 falczy łąki 2 złr. m. k. wypłaciwszy im z góry całą umówioną należytość. Wadra wódki 20° w większych partyach 6 złr. 20 kr. w. w.

Lwów, 28 lutego. Na wczorajszym targu ceny zboża były następujące: korzec pszenicy 15 złr, 20 kr., żyta 12 złr. 15 kr., jęczmienia $11\frac{1}{4}$, owsa 7 złr. 4 kr., hreczki 10, grochu 13, kartofli 5. złr. 30 kr., cetnar siana 4 złr. Sąg drzewa bukowego 31 złr. 15 kr. w. w. Za garniec okowity w hurtownej sprzedaży żądają 1 złr. a dają 53 kr. m. k. Funt mięsa 5 kr. m. k.

Uwiadomienie.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.